Kraków dnia 19 Lipca 1882 r.

DJABEŁ



ROK 14. Nr. 13.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**.)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

SŁOWO DO BRACI.

(Posłanie I.)

Wichry północne huczą z daleka,
Smutek ogarnia duszę człowieka,
Mózgom brak myśli — piersiom oddechu...
W powietrzu zapach ludzkiej krwi.

Zbliżaż się chwila owego śmiechu,
W którym z anielstwa szatan drwi?
Zbliżaż się chwila — w której duch czarny
Jeszcze kwiat wydrze ziemi ofiarnej?

O! coraz straszniej — i coraz smutniej,
Bośmy dla samych siebie okrutni,
Sobkostwa upiór, braterstwo dławi,
Zawiść rozdziera z dłonią dłoń....

Miłość Ojczyzny w cierniach się krwawi....
Moloch laurem wieńczy skroń....
Anioł co naród strzegł pierw od zguby,
Dziś patrzy z wzgardą na samoluby!

O bracia, wyjdźmy z sobkostwa błota,
Sercem spojrzyjmy w tych niebios wrota,
Gdzie nasi święci, gdzie święci owi,
Którym kraj rodny wszystkiem był.

I nim do walki staniem gotowi
Nim wicher wściekłej będzie wył,
Z sercem miłości pełnem jak oni,
Do innej dziś się weźmijmy broni.

Brata Rusina zbliżmy do siebie,
Tego chce Polska — chce sam Bóg w niebie,
Pracujmy nad nim sercem nie głową,
Aby uwierzył, że nam: brat!

Lecz trzeba czynów — niczem dziś słowo
Moskiewski pierw tam gadał swat;
I umiał wmówić szczekacz bezczelny,
Że Lach Rusina jest wróg śmiertelny.

Więc naszej pracy w bratniej świątyni
Niech czyny świadczą: czem nam Rusini!
Nieśmy im miłość w cerkwie i szkoły
Niechaj zbłąkany widzi lud:

Że źdźbła nie chcemy z jego stodoły,
Tylko tej **Świętej** — która wprzód
Łącząc trzy rody jak trzech rycerzy —
Stworzyła dziatwę jednej Macierzy.

Djabeł.

Rok 1883.

Niektóre nasze miejscowe dzienniki nie mając na razie o czem pisać wypełniają kroniki wiadomościami nie o tem, co się dzieje (bo się nic nie dzieje) tylko o tem, co się dziać będzie. I tak donoszą, że p. **Modrzejewska** pojedzie do Ameryki na tym samym jachcie na którym wróciła z Ameryki (wiadomość w istocie ze względów politycznych ważna) — że jacht ten będzie urządzonym z najwyższym przepychem — że w **roku przyszłym** wróci znowu z Ameryki do Europy — a powróciwszy szczęśliwie, występować będzie w trupie Salwiniego we Włoszech — na koncercie w Wiedniu, na poranku w Warszawie, mającym się urządzić na dochód budować się mającego domu tow. zachęty sztuk pięknych — że p. **Wesołowski** na sezon przyszły oddaje kierownictwo teatru swojego w Petersburgu w ręce p. **Rychtera** — potem p. **Teksla** — że p. **Łukowicz** zachęcony przyjęciem jakiego doznało **jego** krakowskie towarzystwo dramatyczne, zdecydował się zadość uczynić życzeniom braci moskali i drugi teatr polski otworzyć w Petersburgu etc. Idąc w ślady tych kronik przyszłościowych, Djabeł pozwala sobie także swoim czytelnikom donieść, że w roku przyszłym da pan Bóg doczekać **Konik zwierzyniecki** będzie harcował nie w oktawę Bożego ciała, i nie w tureckim stroju — tylko w pajacowskiem ubraniu i w birecie na głowie — w rocznicę zwycięstwa odniesionego w Radzie miejskiej przez uczonych mężów nad kulfonami pozbawionymi bardzo sprawiedliwie przez p. Marszałka krajowego wszelkich uczuć patrjotycznych za to, że nie chcieli dozwolić na zeszpecenie plant krakowskich; 2) że na rok przyszły Tow. muzyczne urządzi da Bóg doczekać **Wianki** z programem o wiele jeszcze wspanialszym niż w tym roku — a mianowicie, że oprócz karuzelu wynalazku iście rodzimego, który zyskał tak chlubne uznanie i światłych spektatorów i szanownego dziennikarstwa zwłaszcza Czasu — profesor wyższej i niższej magji p. **Siedlecki** przebrany da Bóg doczekać za czarownika, wykonywać będzie jeszcze tu nie widziane sztuczki — a na zakończenie nastąpi żywy obraz oświecony przyćmionem światłem bengalskiem pod tytułem: Undiny czyli wodne dziewice na piaskach wiślanych—3) że w roku przyszłym także da Bóg doczekać — będzie wielka uroczystość założenia kamienia węgielnego pod teatr narodowy — dla uczczenia której sprowadzonym zostanie teatr marjonetek i szansonetki umyślnie ad hoc da Bóg doczekać zamówione w Niemczech i Rosji — W teatrze marjonetek odegraną zostanie tragedio-opera pod tytułem **„Kozmiano scorpja“**— a **szansonetki** na placu św. Ducha ugrupowane w należnych kostiumach odśpiewywać będą najdowcipniejsze kuplety zastósowane do uroczystości; 4) że we Lwowie na wzgórzach Śgo Jura spalone zostaną fajerwerki — oraz odbędzie się jazda na welocypedach z bardzo obfitym i urozmaiconym programem. Uroczystość ta postanowioną zostanie na uczczenie da Bóg doczekać odkrycia, że świętojurcy starali się wytrwale od lat trzydziestu kilku sprowadzić do wspólnego mianownika Unję braterskiej miłości z Polakami. W wyścigach welocypedowych wezmą udział świętojurcy, członkowie końskiego kasyna, mistrze wyższej sztuki jeżdżenia konno i skoków gimnastycznych; 5) że p. Wesołowski znakomita osobistość polska chcąc teatr w Petersburgu utworzyć aż do szpiku narodowym — nie z p. Rychterem ale z pp. Tekslem i Łukowiczem wszedł współkę jako z jedynymi reprezentantami tych jego idei i wszyscy trzej szukają we wszystkich teatrach polskich takich sił, któreby należną i według moskali pojmowaną świetnością zaimponowały carskiej stolicy. Najpiękniejsze więc w roku przyszłym da pan Bóg doczekać — aspirantki, czujące pociąg do kulis teatralnych przeniosą się do Petersburga — z naszych teatrów w charakterze gwiazd sceny narodowej — w męskim zaś personalu o ile wiemy wybitne stanowiska artystyczne mają zajmować pierwszorzędni artyści zielonego stolika; wszystko to każe nam wróżyć, że teatr petersbursko-polski, kto wie czy nie będzie świetniejszym od rosyjskich stołecznych scen w Petersburgu.

Ad usum Carowi.

Telegramy — daj ich katu
Śmieszną wieść roznoszą światu,
Że gdy car na spacer jedzie
Stu kozaków pędzi w przedzie;
I na drogi, ścieszki, trawki,
Papierowe jakieś skrawki
Sypie z worków — a tym szlakiem
Pędzi potem Car z orszakiem —
Po co Carze tyle trudu?
Jeden papier rzuć dla ludu,
Ale napisz na tej karcie,
Że nie będziesz go ugniatał,
Poniewierał i pomiatał,
Ni gnał w Sybir, ni w żołnierzy,
Że dasz komu co należy,
A ten papier cię zasłoni
Lepiej od kozackiej broni —
Lepiej niż ten, co się z woru
Dla carskiego sypie dworu.

O ołtarzu wielkim w Katedrze na Wawelu.

Rozchodzą się pogłoski niepokojące, jakoby wielki ołtarz groził zawaleniem. Otóż poinformowawszy się dobrze w „Czasie“ względem tego, możemy zapewnić czytelników naszych, że pogłoski te są całkiem mylne i niezgodne z prawdą. — Wielki ołtarz nie może grozić zawaleniem, ponieważ go nie ma — a raczej został już rozebranym.

Dyplomacja.

Była **jedna** gazeta, dobrze jej się działo —
Przyszła **druga** i bruździć zaczęła nie mało.
Na szczęście przyszła **trzecia** — i **druga** zażarcie
Zamiast **pierwszą** tę **trzecią** kąsa dziś otwarcie.

Pierwsza ręce zaciera — i szczuje ku wojnie,
Bo jak tamte się zgryzą — będzie żyć spokojnie.
Zkąd morał: — gdy na udry dwóch ze sobą leci
Zejdą na psa obydwa — a zyskuje trzeci.

MONOLOG NAUCZYCIELA.

Nauczyciel w skromnej swojej izdebce siedzi, i czyta gazetę.

A — jest i o naszym egzaminie. Ciekawym co też piszą (czyta.) Dnia tego a tego odbył się w szkole tej a tej egzamin, który zaszczycił obecnością swoją najprzewielebniejszy ksiądz biskup, radca C. etc. Podziwiać trzeba **niezmordowaną** cierpliwość z jaką **niestrudzony** nasz Pasterz przesiedział cały egzamin zadając od czasu do czasu uczniom pytania“ — A o mnie ani słóweczka. Mój Boże, jak to dobrze być biskupem. Przybył, posiedział parę godzin na miekkiem krześle, które poprzednio wysłałem lepiej od tapicera własną z pod głowy poduszką — zapytał to o to, to o owo — uczniów moich — był zadowolony — bo chłopacy mogę sobie to z dumą powiedzieć, dzielnie odpowiadali, że aż pan radca mi winszował — i cóż? Nie mogą się za to nachwalić najprzewielebniejszego ks. biskupa — a mnie, który się przez rok cały od rana do nocy męczyłem bardziej niż wół w jarzmie, nie nazwano nawet **zmordowanym** lub **strudzonym.**

Reorganizacja Towarzystwa strzeleckiego na bractwo kurkowe.

(Rzecz dokonana przez redakcję „Czasu“.

Ponieważ nazwa „Towarzystwo strzeleckie“ wydaje nam się za światowa, za bezbożna, przeto prastarą tę instytucję do zabijania niewinnych ptasząt w okolicach Krakowa ustanowioną, nazywać będziemy Bractwem ś. p. Kurka czyli kurkowem. Oprócz trafiania do celu, zabijania ptaków i czasu (niestety nie krakowskiego) członkowie bractwa będą mieli obowiązek przed rozpoczęciem każdej nowej puli preferansa, lub przed każdym strzałem odmawiać: trzy Ojcze nasz — trzy Zdrowaś. Nadto w oktawę Bożego Ciała bractwo kurkowe wraz z innemi bractwami asystować będzie procesjom w stósownych kostjumach z wyobrażeniem tarczy strzeleckiej na ornatach swoich — nadto obnosić będą członkowie najświeższe numera „Czasu“ w feretronach umyślnie na ten cel urządzonych z figurą Saturna umieszczoną w środku, w dowód wdzięczności za zorganizowanie ich w bractwo przez redakcję tego pisma. Członkowie zostawać będą pod wezwaniem Tempusia, i obowiązani są prenumerować jego codzienne płody i odmawiać przynajmniej raz w tygodniu litanję do wszystkich znako-

mitości stańczykowskich na intencję pogromienia ich nieprzyjaciół — asystować będą na wszystkich pogrzebach Czasowników czynnych i biernych i strzelać z moździerzy podczas obiadów dla wszelakich excelencyj dawanych.

Teatr

(streszczony wyjątek z „Czasu“.

Dziwić się trzeba śmiałości pani Piaseckiej, że odważa się wystawiać sztuki w tak nędznej obsadzie w Krakowie; gdzieśmy w tych sztukach widzieli znakomitych artystów. Najsłabsze siły pozostałe z krakowskiego teatru, błyszczały jak gwiazdy — jak brylanty czystej wody w trupie pani Piaseckiej. Dziwi nas więc, dla czego Publiczność tak nie licznie uczęszcza na przedstawienia.

PLOTKI.

Powiadają, że pan minister oświecenia zredukował wielkość gmachu uniwersyteckiego do tak małych rozmiarów, że z tego powodu wielkości naukowe nie będą się w nim mogły dostatecznie pomieścić. Z tego powodu postanowiła większość Rady miejskiej — odstąpić całe plantacje na pomieszczenie tych wielkości — to jest po większej części siebie — a za pośrednictwem pp. wice prezydenta i prof. Zolla uprosić pana Marszałka aby mniejszość Rady zagrzał do tej ofiary w imię patrjotyzmu.

DO KORESPONDENTA

z pod Sokala.

Znać ci z pióra, żeś uczciwy,
Gdy za objaw bierzesz żywy
Ruskich ludzi sympatji:
Że tam w jakiejś okazji
Czy zaślubin, czy urodzin,
Ruski ludek kilka godzin
Bawił z państwem się, zajadał,
I wierszyki dla nich składał. —
Cóż to znaczy miły bracie,
Na podartej w strzępy szacie,
Jedna taka łata mała?
Gdyby takich setka cała, —
Gdyby tysiąc takich zbratań,
Wśród kolacyj albo śniadań —
To ci powiem, że to niczem,
Że mamidłem to zwodniczem! —
Bo nie warta nic ta zgoda,
Do której się misę poda
Do której się wabi wódką,
Nic nie warta i trwa krótko.
Wskaż mi bracie, że lud ruski
Bez prynuki i prykuski,
Nie przy uczcie, ale w biedzie
Ręka w rękę z nami idzie;
Sprzyja choćby małą dozą —
Choć nie wierszem, choćby prozą,
Nie przy jadle i butelce,
A uciesze się tem wielce
I napiszę w moje karty
Jako objaw wzmianki warty.

Medytacje kuma pana Jacentego.

A niech tam kumoter co chce gada, ja powiadam że prezydent na tem tajnem posiedzeniu które się odbyło z powodu wyborów naczelnika wydziału rachunkowego, łebsko się spisał. — Niech go dunder świśnie, raz, ale fein! Te przemądrzałe prefesury, że go ta raz przy tych plantach przekabaciły, to już myśleli, że go na swoje przerobią kopyto. Chcieli tego tam, jakiegoś, kogoś, niby sławnego bilansistę, co to im dowiódł, że budowa sukiennic tylko trzecią część kosztowała tego, co kosztowała i zblamuwoł się — chcieli go parfors jak to mówią przeforsuwać — lecz kiedy się przekonali, że Prezydent go nie chce — to zaczęli prezydenta tak traktuwać jak bedela swego. Prezydent z początku trzymał się swej taktyki — ale jak mu cierpliwości brakło postawił się jak nie przymierzając zuch i dalejże kunirować wszystkich a szczególniej tego prefesura co się to własnemu dziadowi sprzeniewierzył z plantami. Jak panie zagroził, że albo Witoski ów kandydat precz — albo on z prezydentury aus — tak zaraz wszystko jak kota ogonem do góry przewrócili i dalejże z innej beczki — dalejże znowu hryje niestworzone wygadywać, ni z tąd ni z owąd na Eminowicza. Tfu! panie, brzyćka to rzecz takie plotkuwanie i kuniec.

Obywatyl porządny nie powinien na tajnych posiedzeniach manebruwać szkodliwie o nieobecnym — gdy mu sekretnie ktoś coś denucjuje — tylko wprost otwarcie powiedzieć prezydentowi w cztery oczy co mówią, bo to inaczej, to niby wygląda nieprzymierzając: huzia! jakby na brytana gdy się wie, że brytan na łańcuchu.

Co oni właściwie chcą od tego Eminowicza to w głowę zachodzę, bo każdy przyzna, że to jest urzędnik na swojem miejscu — że wszystko pod jego komendą idzie dycht — że strażacy są faine chłopaki, że wszędzie wzorowy porządek panuje, że czyściej na ulicach niż na plantach, których nawet kropienie na psa zeszło, odkąd je pożarnikom odebrano — nie podobna iść gdy kropią, bo zamiast czego tak ci kurzu nawalą do nosa, że spaceruwać nie można.

Prezydent i na krzyki przeciw gospodarce Eminowicza zaprezentuwoł się jak to mówią w kropce i gęby wszystkim zaszpontuwał. Jednem słowem, pierwszy raz pokazał się takim jak być powinien — i ja com go już nie raz masakruwoł wraz z kumem — mówię, że może się wykieruwać, byle tylko chciał, na klawego prezydenta. Dobry z niego chłop nie ma co mówić, biednemu pomoże, patrjoty nie opuści — ale cóż, kiedy nieprzymierzając taki słaby i próżny jak niewiasta zwydrżona ciągłymi komplimyntami. — Lubi pochlebstwa, a jak zacznie bajtluwać to już bądź zdrów, bo palnie coś o sobie takiego, że jest się śmiać z czego. — Jużem go uważuwał za straconego ale po ostatniej borbie widzę, że to jest echt krakowiak i jak zechce będzie energicznie prezydentuwał. — Chwała Bogu, że kiedy się do tych stańczyków prześwarcuwoł, że się tak prędko rozczaruwoł i czmychnął jak zmyty. Już on tam do nich nie powróci, niby jak ten ptak co go w wodzie zanurzą — a jeżeli to zrobi — to mi go i żal nie będzie jak się tam utopi w pierwszej lepszej kałuży. Kuniec kuńców ma teraz wóz albo przewóz – albo z nami albo z nimi. — Co zrobi tego nie wiem, — ale to wiem, że na tem tajnem posiedzeniu postawił się jak kogut, co mi się bardzo podobało i z czego widzę — że jak by tak dalej postępuwoł — toby się mógł na kawałek Zyblikiewicza wyforytuwać — co daj Boże, bo generał bez energji nie wart torby sieczki!

Bajeczka.

Gdy się owce rozbrykały
Pasterz zamiast słać kundysa,
Posłał tego co się bały
Bardziej niźli czarta, biesa,
Szczwanego im posłał lisa. —

By popełniał takie błędy
Pasterz — trudno im dać wiarę,
Jednak o tem piszą wszędy,
Jako posłał im za karę:
Praesidium singulare.

Niektóre przysłowia.

„Nomina stultorum„ — są na każdym bodaj najmniejszym artykule.

„Z wielkiej chmury.. teatr pod dyrekcją pp. Wesołowskiego i Teksla w Petersburgu“.

„Dopóty dyrektor teatru w Pawłowsku daje przedstawienia, dopóki mu kto ucha nie urwie“.

„Żyje jak Czas z Reformą“.

„Uderz w stół a odezwie się Trauczyński“.

„Jak Kuba Bogu — tak Kraków Zyblikiewiczowi“.

„Smaruj chłopu gębę miodem — a moskalofile galicyjscy będą zawsze pachnąć dziegciem“.

„Nie urodzi sowa sokoła, ani Bismark spokoju w Europie“.

„Nie miała baba kłopotu — kupił sobie prezydent stańczyków w Radzie miejskiej“.

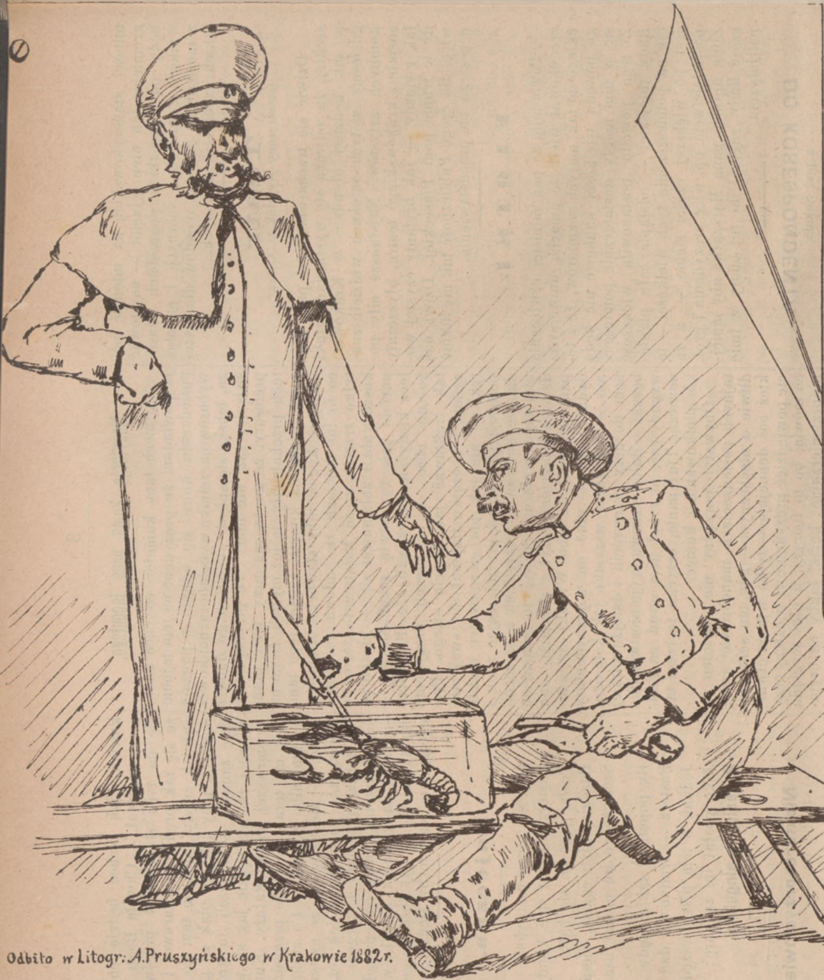
„Wyszedł jak Straszewski na borbie“.

„Złapał kozak tatarzyna a prezydent za łeb trzyma“.

„Daj kurze grzędę — jeszcze i na Eminowicza siędę“.

„Jak świat światem — nie będzie nigdy „Djabeł“ Stańczykowi bratem“.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

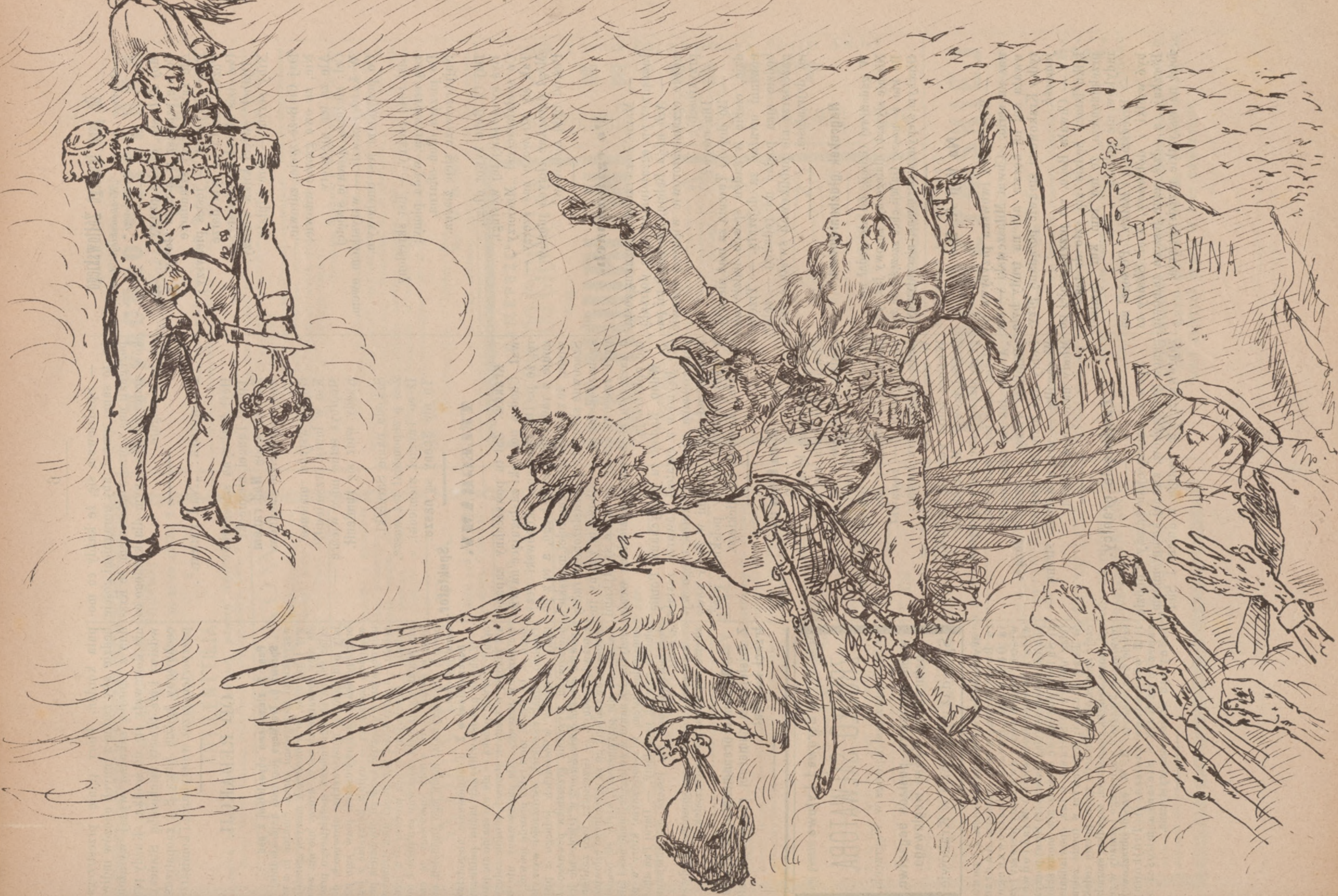


— „Iwan! co ty robisz?“ — „Chcę panie generale raka utopić w wodzie“. — „Ach ty bałwan, jakże to może być?“ — „No, jeżeli to może być, co car przykazał, żeby my wojskowi, od sołdata aż do generała pilnowali, żeby wojsko nie kradło, to i to może być także“.



— Nie śmiej się smarkaczu, bo cię zjem.
— Tatulku połamałbyś zęby!

Na tamtym świecie moskiewskim.



Skobelew. „*Czemu mi nie salutujesz? Ja jestem Skobelew, wielki bohatyr Matiuszki Moskwy.* — **Suwarow.** *Cóżeś tam zrobił?* — **Skobelew.** *Wyrżnąłem w pień*

Do pana Ignacego Żółtowskiego

znakomitego członka „Krakowskiego towarzystwa oświaty ludowej.“

Mój Żołtosiu, człeku prawy
Co nie szukasz w niczem sławy,
Ale zawsze przy sztandarze
Prac ojczystych — jesteś pierwszy;
Pozwól, że Ci po tym darze
Coś dziś złożył na oświatę;
„Djabeł“ święci kilka wierszy,
Niby sercu — serc odpłatę.

Daj Ci Boże życie, zdrowie,
Nie, za owe grosze wdowie,
Ale za ten nieugięty
Cel: służenia sprawie świętej
W każdej chwili — wszystkiem owem,
Co pożytkiem jest duchowym.

List twój piękny — list skreślony
Łzą serdeczną, wyda plony;
Bo pisząca dłoń ofiarna,
Najpoczciwsze sieje ziarna.

Daj Ci Boże żywot długi,
Byś synowskiej tej wysługi,
Co spełniając cel „Macierzy“,
Tak się zdrowo u nas szerzy —
Mógł doczekać złotych plonów
Pośród ludu miljonów!

Po egzaminach.

— Mamo! co za radość — uznaną zostałam przez pp. egzaminatorów za dojrzałą.

— Ach moja Belciu, nie mogli mi panowie egzaminatorowie większej sprawić przykrości.

— Dla czego?

— Bo dopóki Terenia za mąż nie wyjdzie, ciebie w żaden sposób ludzie nie powinni uważać za dojrzałą. — Trzeba będzie ojca posłać do redakcij — żeby gazeciarze nie publikowali światu o twojej dojrzałości.

Nagrobek głuchoniememu.

W gadatliwej Galicji, on nie gadał nic,
Nic nie słyszał i dlatego był zdrowy jak rydz,
Bo kto w naszej Galicji chce szczęśliwie żyć
Głuchym, ślepym, niemym musi i nieczułym być.

Na linji A. B.

— Więc opera lwowska przybywa do nas na serio. Chwat Miłaszewski — nie uważa ani na koszta ani na trudy byle tylko Krakowowi sprawić pożądaną przyjemność.

— Chwała Bogu, raz przynajmniej po kilku latach będzie się szło do teatru z przekonaniem, że mu tam kur zamiast indyków nie pokażą.

— Przedstawią i Halkę... Personal ma być wielki i doborowy, a ci Skalcy ta Boczkaj... a.. dziś sobie jeszcze zamówię fotel na wszystkie przedstawienia.

— Spodziewam się, że każdy co może, to samo uczyni, aby upragnieni goście pożegnali nas z przeświadczeniem, że Kraków umie być gościnnym dla każdego co na to zasługuje.

Do autora: „Nad ranem“.

Hej! hej! synu szlachecki
Tingel-Tangel niemiecki
Zachwyca się **Nad ranem**
Twojem dziełem cacanem.

Gdyby wstydu rumieńce
Kto w laury przemienił,
Mógłbyś setne mieć wieńce —
Każdy widz się **rumienił.**

Szkoda panie Sarnecki,
Żeś przepomniał też wasze,
Iż co Tangiel niemiecki,
To nie **Sceny są nasze.**

Spektator.

TELEGRAMY.

Kraków. Żal tu powszechny zapanował. Chodzą pogłoski zasługujące na wiarę, że p. Dr. Faustyn Jakóbowski rezygnuje z radziectwa miejskiego, a to z powodu, że został syndykiem kolei miejskiej. Szacowne skrupuły tyle zasłużonego radcy są bezpodstawne — albowiem znamy innych radców, którzy są także syndykami a zaszczytnych krzeseł radzieckich wcale nie opuszczają.

Wilno. Radość tu niesłychana. Pomiędzy Rzymem a caratem zawartą została patrjarchalna zgoda, w skutek czego wyszedł przed kilku dniami w Sybir nowy a liczny transport księży polskich, wiernych sług kościoła katolickiego.

Zmiana.

Póki narzeczoną była,
Chwilki bez Jasia nie żyła.
„Gdzie też to Jaś o tej porze
„Odemnie odbiegać może)
„Czyż mu przy mnie tak nie miło?“
Jasio przed wymowy siłą
Chylił głowę, i — zostawał. —
Mały minął czasu kawał:
W nim się Jasio nasz ożenił. —
Wktótce żonki gust się zmienił...
Dzisiaj mówi: „Me kochanie
„Przejdź się! kuchnia i sprzątanie
„Przez całe mię rano trudzi,
„A mój Jaś się tutaj nudzi;
„Rzadziej widząc — milej z żoną“.
Dobry Jaś idzie bez gniewu...
W chwilkę — drugą wchodzi stroną —
Młody nauczyciel śpiewu.

Zamknięcie granicy.

Zpowodu szerzącej się zarazy w obozie panów Stańczyków, zwanej kompromisem, zaprowadzonym zostaje z dniem 1 Sierpnia kordon, który pilnie przestrzegać będzie aby żadne z innych obozów indiwidua z chorobą zakaźną wyżej wyrażoną nie dostawały się do środka. Każdy prawdziwy i nie tknięty tą chorobą Stańczyk cechowany będzie literą S i zaopatrzony paszportem przez weterynarza i komisarza.

OD REDAKCJI.

Panu X. ziemskiemu obywatelowi z pod....:
Sprawa p. Trockiego jest nam najdokładniej ze wszystkiemi szczegółami znana. Smutne to a nawet i haniebne, że w okolicach naszych gnieżdżą się tacy **obywatele** ziemscy, którzy nic nie zważając ani na zasługi tułacza spełniającego przed laty pod zaborem moskiewskim obowiązek dobrego polaka — ani na słuszność praw jego pod względem moralnym — usiłują korzystać z jego naiwnej wiary w prawość każdego obywatela polskiego — i skrzywdzić bez litości ojca drobnych dzieci. — Oczekujemy końca procesu — a jeżeli ten biedak wyjdzie jak szanowny pan pisze z torbami w świat — to wtedy opowiemy tę całą historję nie zakrywając imion jego gnębicieli, tak syna jak ojca.

Nauczycielowi w Z. Postępowanie niegodziwe. Z chęcią przedstawilibyśmy sądowi publicznej opinji krzywdę pańską — ale nie znając ani pana ani nikogo, w tamtych stronach, prożbie zadosyć nie możemy uczynić. Nie umieszczamy nic na ślepo — bo Djabeł musi tylko prawdę mówić. — Pomimo jednak wszelkich ostrożności wyczytaliśmy niedawno w inseratach jednego z pism miejscowych wyznanie grzesznika pewnego że „pewien artykuł umieszczony w Djable nie jest z prawdą zgodny“. — Grzesznika tego znaliśmy osobiście, uważaliśmy go za porządnego człowieka i nigdyśmy nie przypuszczali, ażeby się ośmielił kiedykolwiek nawet w zwierzęcej namiętności fałsz nam podać listem własnoręcznym, który w papierach naszych posiadamy. — Daruj Pan ale to doświadczenie musi nas jeszcze ostrożniejszymi uczynić.

Szczawnica: Później przy sposobności gdy się zbierze wiązka takich śmiesznostek.

— Do panów prenumeratorów Djabła: Z dzisiejszym numerem rozpoczyna się trzeci kwartał.

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem ej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wyłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem
Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można.

2706. Do Wielmożnego Pana

BONIFACEGO STILLERA
właściciela Zakładu leczniczego
w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymaryatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka, jako środka czyszczącego i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882 r.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego" używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól, jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce dnia 17 Lutego 1882.

Dr. B. Wolan
c. k. radca sanitarny prymariusz i docent Uniwersytetu.

NAJLEPSZE
PAPIERKI DO CYGARETÓW
są
LE HOUBLON
Wyrob francuzki
przestrzega się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwemi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON, a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry
Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, al. einige Fabrikanten, PARIS
Seuls Fabricants brevetés des Marques :
PAPIER ANANAS Couleur Maïs Qualité supérieure
LE DRAPEAU NATIONAL Blanc ou Maïs Aux Armes de chaque Pays

Skład towarów tokarskich i galanteryjnych
pod firmą:
JAN BAJER
przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

Zarząd pierwszej
ŁAŹNI RZYMSKIEJ
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż stosując się do ogólnego żądania ☛ **zniża ceny** ☚ w swej

ŁAŹNI:

Cena ŁAŹNI RZYMSKIEJ z użyciem basenów letniego i zimnego, wszelkiego rodzaju tuszów, z bielizną . . . . 35 c.
KĄPIELI wannowej w dużych wannach z bielizną . . . . 30 do 40 „
„ „ „ z tuszem . . . . . . 50 „
Użycie samych tuszów z zimnym basenem i bielizną . . . . . 15 „

W Poniedziałki i Środy popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla kobiet.

☛ **W każdą Niedzielę i święto popołudniu od godziny 2. zniża się cena Łaźni parowej na ct. 20 od osoby, dla ludzi zajętych pracą w dnie powszednie.**

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentysci.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowéj Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski**. *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie. kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

W. BAZES, *Rynek Główny Nr. 29.* **Szkład szkła, porcelany, fajansu** *i* **listew złoconych,** *oraz* **świeczników kościelnych** *i* **salonowych.** *Przyjmuje także* **oszklenia** *nowych jakoteż starych budynków z* **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumjarkowańszych cenach.** *Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrz.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładnjej z jednorocznem poręczeniem.* **Geny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

K. Rząca w Krakowie.

Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stampilowych, lakierów, szwarcu i tłuszczu do obówia

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice).

Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mod,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

L. Czyńskiego w Jarosławiu. *Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczególniona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarków na wiosnę i jesień sprzedaje swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hatelu Drezdeńskiego w Rynku.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 13 „DJABŁA“ z roku 1882.

Znaleziony urywek korespondencji

(widocznie z jakiegoś tajnego posiedzenia).

...Nic.. nie.. Opinja p. Przewodniczącego względem naszego kandydata jest na fałszywych relacjach opartą. Ja go znam — ho, ho! znam, a przytem dwie najpierwsze figury magistrackie mówiły mi, że to jest głowa najmądrzejsza z całego magistratu, że to jest chodząca prawość, nieposzlakowana zdolność, że tam gdzie są tylko złodzieje...

Przewodniczący. Przywołuję mowcę do porządku.

Członek mowca, profesor. Przepraszam, chciałem zupełnie inaczej powiedzieć, przewrócił mi się szyk słów na języku, ale mniejsza o to. Grunt, że my członkowie, którzy większość stanowimy tutaj, **chcemy go**, chociażby nie zasługiwał na to, choć by od niego był który inny z kandydatów lepszy.

Przewodniczący. Ależ wierzajcie mi panowie, że ja strawiłem długie dnie i noce na zbadaniu i pro i contra — i mówię wam, że to jest nequam i gbur i bez od powiednich kwalifikacij — dla tego proszę panów, abyście bez dyskusji dalszej nad tym przedmiotem — głosowali tylko nad jednym z postawionych przeze mnie kandydatów jak tego statut wymaga...

Członek profesor, mowca. Co tam statut — ja chcę dyskusji i basta.

Przewodniczący. Dla czego się pan domagasz tej dyskursji?

Prof. mowca. Dla dwudziestu kilku powodów, z których pozwolę sobie niektóre wyliczyć a mianowicie: 1) że sobie nie wyobrażam posiedzenia bez dyskusji, 2) że ja bez dyskusji nie mógłbym zdrowy powrócić do domu, bo bez niej żyć nie mogę, 3) że ja przygotowałem się do dyskusji, 4) że przez dyskusję sprawa lepiej się nam wyjaśni...

Drugi członek. Co się tyczy tego ostatniego, to ona już jest dostatecznie wyjaśnioną.

Poprzedni członek. To nic nie szkodzi, gotów jestem ją zaciemnić, aby tylko wywołać dyskusję.

Inni członkowie. Obejdzie się bez tej fatygi.

Trzeci członek. Ależ panowie, nie obwijając rzeczy w bawełnę powiem otwarcie, że szanownemu naszemu koledze nie idzie wcale o tego kandydata, tylko o coś innego.

Członek mowca, profesor. Bardzo wdzięczny jestem poprzedniemu koledze, a (kłaniając się) onego czasu znakomitemu mowcy; że mi daje sposobność wyrzucenia tu ze siebie tego, co mi na wątróbce leży.

Inny członek (także mowca). To kiedy indziej proszę pana. Jak widzę zanosi się na dziur wiercenie, a my czasu nie mamy do tej operacji.

Jeszcze inny członek. Owszem prosimy. Może coś ciekawszego niż dotąd usłyszymy.

Znowu inny członek. Ubawiemy się cokolwiek.

Członek mowca, profesor *krząka, przygotowując się widocznie do ulżenia wątróbce.*

Członek trzeci (półgłosem). Idzie tu o naczelnika straży pożarnej. Mowca profesor przygotował się do masakracji. Główne magistrackie miechy rozdmuchały w nim zapał sekretnemi doniesieniami o różnych różnościach.

Członek czwarty. Oj! to, to, to! Niech mówi choćby chrypki dostał. Nie cierpię tego naczelnika. On mi nigdy nie salutuje przy spotkaniu, a przecież wie, że jestem członek.

Członek inny. A mnie jak panie tego spotka, to tylko coś mruknie pod nosem.

Jeszcze inny członek Lub udaje, że nie widzi i laską sobie wywija, jakby to człowiek był nic — a nie członek.

Członek trzeci. Członek mowca będzie mówił o nadużyciach.

Członek czwarty. To się wié, że to jest wielkie nadużycie takie nieuszanowanie dla swoich chlebodawców, takie ich traktowanie, niby purpaseletam jak niemiec powiada.

Inny członek. A podwładni u niego to niby jak konie.

Członek piąty (do siebie). Jeździ sobie dwoma końmi, a człowiek choć członek, musi na posiedzenia chodzić piechotą. Nié przyjadą po ciebie nigdy, choćby jednym magistrackim.

Członek mowca (do przewodniczącego) Muszę tu otwarcie wypowiedzieć, że pan Przewodniczący nie ma energji ani zdania własnego, otacza się tylko ludźmi, którzy go za nos wodzą, a między niemi że tylko wymienię tego butnego Naczelnika straży miejskiej. To jest pan, to gubernator rosyjski, to prezydent...

Przewodniczący. Przepraszam, nie on jest prezydentem...

Członek mowca (zapalając się). Ale rządzi więcej niż prezydent.

Przewodniczący. Nie może być? To potwarz mnie wyrządzona!

Członek mowca. Wszyscy go słuchają, robi co chce, przed domami chorych generałów wyściela ulice słomą miejską.

Inny Członek (ze zgrozą). A! a!

Przewodniczący. Przepraszam, słoma była moja.

Członek mowca. On kieruje wyborami czy to do rady miejskiej czy do sejmu, a to... (dalej urwane, a wielka szkoda, bo z tego cośmy przeczytali widoczną jest rzeczą, że szanownemu członkowi o nic innego nie szło, jak tylko o dokuczanie przewodniczącemu — wieści zaś, które nas doszły z tego tajnego posiedzenia mówią o cudownem przeobrażeniu się flegmatycznego przewodniczącego w energicznego zwycięzcę napadających go przeciwników co mu się bardzo chwali.

Do radców miasta Lwowa.

Dzięki Wam panowie dzięki,
Żeście usłyszeli jęki
Wyrzucanych ze szpitali
Gdy na rękach służb konali.

Dzięki Wam panowie dzięki,
Może wasz głos choć maleńki
Wobec powag co w Wydziale
Srożsi dla nas niż moskale,
Wstrzymać zdoła rękę srogą;
Może w górze dojdzie kogo,
Co zniweczy ukaz hydny..
Może będzie człowiek biedny
Mógł umierać choć na łożu
W szpitalu — nie na podworzu
Lub pod murem jak się zdarza,
Gdy śmierć kroków nie przysparza!

Dzięki Wam panowie dzięki,
Żeście choć dziś usłyszeli
Kilkoletnie nasze jęki...
Będą obcy choć wiedzieli
Na co biedak jest skazanym
W kraju cywilizowanym.

Biedni chorzy w Galicji.

OGŁOSZENIE LITERACKIE.

Autor znakomitej pracy pod tytułem: „Waryjacje na temat wilkołaków grzybkowych“ przygotowuje do druku nadzwyczaj ciekawą i zajmującą rozprawę pod tytułem: „O bziku u zwierząt i u ludzi“.

Czysty dochód przeznacza się na pomnik dla owego uczonego myśliciela, co to pierwszy wlazł na gruszkę, kopał pietruszkę a chwalił, jaką ta rzepa dobrą była.

Rozmowa korespondenta Taimsa

z jednym ze Stańczyków.

Taims w jednym z ostatnich numerów umieszcza bardzo ciekawą rozmowę jaką jeden z jego korespondentów miał ze Stańczykami, przejeżdżając przez Kraków do Zakopanego dla poratowania nadwątlonego zdrowia.

Korespondent zapytywał Stańczyka, czy to jest prawdą co utrzymują, że Stańczyki boją się uniwersalnej Polski od morza do morza i wolą stokroć Polskę austrjacką, Polskę moskiewską i Polskę pruską. Na to szanowny Stańczyk z pełną godności twarzą odpowiedział, że Stańczyki właściwie nie żywią tak wielkiego wstrętu do zjednoczonej Polski jeżeli tylko trzy opiekuńcze dwory nie będą miały nichts da gegen (jak mówi hr. Tarnowski) i jeżeli rządy sprawować będą Stańczyki — „Czy panowie (pytał dalej korespondent upieralibyście się koniecznie przytem, aby urzędowym językiem w owej zjednoczonej Polsce był język polski?“ — „Au contraire in gegentheil przeciwnie (odrzekł Stańczyk) język polski, którym się posługują warchoły i demokracja jest nam nie bardzo pożądanym i owszem najniepoża-

dańszym. Dla tego też to hr. Tarnowski i jego polityczni satelici starają się ile możności wprowadzać najwięcej wyrazów obcych, szczególniej niemieckich, które mają najwięcej tego des ewig weiblichen" — „No, a co do szkół?" — „Co do szkół to mówiąc między nami, wolelibyśmy żeby ich wiele niebyło, bo one obudzają myślenie i mnożą nam zastępy nieprzyjaciół. Że jednak w tym wieku nie podobna jest występować tak wprost przeciw oświacie — ponieważ szkoły są złem koniecznem więc pod różnemi pozorami staramy się czynić, (jak to „Reforma" powiedziała o naszym organie) niecne zamachy przeciwko wszelkim dążnościom oświaty — a pragnęlibyśmy aby to złe było jak najmniejszem — t. j. aby pod nadzorem naszym i proboszczów takich, którzy nam są rozumie się oddani — jak najmniej i najkrócej uczono w szkołach — aby nauczyciele nie obudzali w ludzie niepotrzebnych pragnień i mrzonek — aby dana była dziedzicom moc wypędzania nauczycieli, którzy im się nie podobają — a proboszcze by mieli władzę pakowania ich do kozy za wolnomyślniejsze popędy". — Co zaś do świąt narodowych zapytany Stańczyk odpowiedział, że właściwie nie mieliby oni nic przeciw podobnym świętom, bo podporządkowanie duchownym, uczuć patrjotycznych i innych wszelkich, jest właściwie ich zadaniem; ale że święta te propaguje demokracja, więc z zasady muszą im być przeciwni jako zdyskredytowanym. Natomiast noszą się z myślą zaprowadzenia świąt nowych a mianowicie: zamiast Konstytucyi 3 Maja, ustanowionem będzie święto na pamiątkę owego sławnego: Stoimy i stać chcemy. Zamiast rocznicy powstania listopadowego, rocznicę powstania „Przeglądu polskiego". Zamiast rocznicy 63 roku, który stanowczo wyrzuconym być powinien z pamięci, obchodzoną będzie rocznica zniesienia Rzeczypospolitej krakowskiej — zamiast nabożeństwa za Mickiewicza odbywać się będą nabożeństwa za żywą i nie żywą po części redakcję „Czasu" — zamiast za Kościuszkę — za Wielopolskiego -- zamiast za księcia Józefa — za króla Poniatowskiego i wszystkich tych, których on kochał. Zaś nabożeństwo za Kilińskiego, który jest postacią zupełnie nie miłą w sferach stańczykowskich, tak z zawodu fachu swego i patrjotyzmu ordynaryjnego — jak też i z owego powodu, że on ówczesnej arystokracyi, nie lubił butów dawać na kredyt, ma być całkiem wykreślone z kalendarza. Dalszą rozmowę tyczącą się stosunków Stańczyków, ze sprawą egipską, z p. Hofman, z dworem don Carlosa i kwestyą żydowską jako mniej już zajmujące pomijamy".

Śmierć 10ciu Chanów.

(autentyczne).

Dziwne się rzeczy w Moskwie zdarzały,
Takie jak nigdzie na świecie,
O tem nie wiedział ani świat cały,
I Wy dotychczas nie wiecie.

Gdy na Uralu świetny bal dano,
Dla samych Książąt Kokańskich,
Dziesięciu Chanów naraz widziano,
W strojach wykwintnych sułtańskich.

I po nad wodą pomost szeroki,
Z desek i belek rozbito,
Na nim namioty — pod nim, głęboki
Ural swe żłobił koryto.

Tam dla Chaników leżą prezenta,
Które im Car dziś przysyła,
Ach! jakże o nich ten Car pamięta,
A pamięć jego tak miła — !!!!

Jenerał Carski w kolej ich wzywa,
Po one dworskie prezenta,
Chan się zapada — Ural porywa
Z kolei wszystkie Książęta.

Pięknych Chaników dziesięciu razem,
Schłonęły nurty Uralu,
I order zawisł carskim rozkazem,
Na Jenerale — Moskalu.

I order błyszczy — I Ural szumi,
Chan się w Jesiotrach odradza —
Ale kto Moskwę z gruntu zrozumie —
Zgroza mu piersi rozsadza.

B—c.

Wyjątek z dzienników petersbursko-pawłowskich.

„Pani H. artystka teatru krakowskiego, rywalka jak nam ktoś mówił Modrzejewskiej, grała Odettę tak, jak pierwsza lepsza nasza prowincjonalna aktorka. Pani H. **jest o tyle podobną** do Sary Bernard, że jest **całkiem inną**".

„W grze pani H. **daremnie** szukać **uczucia** — dla tego robi niezwykłe wrażenie w rolach **uczuciowych**".

„Powierzchowność p. **H.** przypomina sławny Ninon de Lenclos — z tą tylko różnicą, że tamta bądź co bądź wydawała się młodą".

„P. **H.** jest prawdziwą „Kobietą z gminu". Zdawało się nam słyszeć jednę z poczciwych naszych nastojaszczy kacapek — która mówi co czuje i myśli — a klnie jak umie, kak boh prykazał".

OSTRZEŻENIE.

Ogłaszam niniejszem, że weksli z podpisem moim płacić nie będę. Ostrzegam przeto posiadaczy takowych, aby się do mnie niepotrzebnie nie fatygowali.

Pankracy Obełgalski
właściciel realności na księżycu.

XXI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

za czas od 1 Kwietnia 1881 roku do 31 Marca 1882 roku.

(DZIAŁ OGNIOWY)

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1881.

Przychód.

	Złr.	ct.
W 21 roku wystawiono 158.121 polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 311,133.352.		
Zaliczka przeniesiona z r. 20 po strąceniu prowizyi agencyjnej i premii kontrassekuracyjnej	497.899	95
Zaliczka zebrana w roku 21	2,226.275	94
Procenta i dochód z realności	110.838	61
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 20	71.651	—
	2,906.665	50

Rozchód.

		Złr.	ct.
Premia kontrassekuracyjna		585.980	68
Szkody wypłacone i fundusz na szkodę nieuregulowane	złr. 1,224.695·72		
Zwrot od Towarzystw kontrassekuracyjnych za szkody	złr. 322.556·36	902.139	36
Zaliczka na dalsze lata po strąceniu prowizyi agencyjnej i Premii kontrassekuracyjnej na dalsze lata		608.909	86
Koszta administracyi i prowizya agencyjna	złr. 480.080·12		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Tow. kontrassekuracyjnych	złr. 209.171·45	270.908	67
Odpis wątpliwych należytości		1.029	97
Saldo czysta pozostałość		537.696	96
		2,906.665	50

Rachunek bilansu z dniem 31 Marca 1882.

Stan czynny.

	Złr.	ct.
Zapas gotówki z 31 Marca 1882	67.301	65
Gotówka w Bankach i Zakładach	805.674	57
W wekslach stron ubezpieczonych i Salda agentów	459.382	87
Saldo Towarzystw asekuracyjnych i różni dłużnicy	235.098	79
Papiery wartościowe Nom. Złr. 895.300 — po kursie z 31/3 1882	869.730	—
" " " Rbli 184.550 " " "	217.722	30
Kupony bieżące	12.332	70
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie i wartość inwentarza	248.376	77
Fundusz kal-k straży ogniowych	1.699	50
	2,917.319	15

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczek na dalsze lata netto		608.909	86
Rezerwa na szkody nieuregulowane		102.112	61
Fundusz na zwrot z lat poprzednich i inne rezerwy		112.413	16
Fundusz emerytalny		21.464	64
Rachunek różnicy kursu papierów		62.125	57
Fundusz rezerwowy		1,472.596	35
Saldo: czysta pozostałość na 33% zwrotu dla członków	złr. 519.067·70		
Saldo: czysta pozostałość na remuneracye	" 17.897·50		
Reszta do funduszu rezerwowego	" 731·76	537.686	96
		2,917.319	15

Kraków, dnia 31 Marca 1882 r.

Za zgodność Komisya kontrolująca:

A. Benoë. Fr. Jasiński. Ed. Hohendorff. Z. Dembowski. Wł. Gniewosz. Józef hr. Męciński.

DYREKCYA:

Henryk hr. Wodzicki. Maxymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzeńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne***. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki***. ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Paszteły*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA,

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

ANTONI KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

w Krakowie Sukiennice Nr. 15.

Poleca **wielki skład zegarków złotych i srebrnych, zegarów pendułowych i stołowych, łańcuszków złotych i srebrnych, pierścionków, breloków z sylwetek** do **łańcuszków**. Wielki wybór **budzików** w różnych gatunkach, **zegarów wiszących ściennych i gospodarskich z wagami po zniżonych cenach.**

Podejmuje się **reperacyi zegarów i zegarków** wszelkiego gatunku i takowe najsumienniej i najpunktualniej wykonywuje **po cenach umiarkowanych.** Wszelkie obstalunki pocztą uskutecznia się w krótkim czasie.

Wyżej wymieniona firma zaszczyca się od lat 18 względami Szanownej Publiczności i spodziewa się iż nadal dozna łaskawych względów.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podug najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pubudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi strastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych," nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: *w Krakowie* u pana **J. Wentzla** *(upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich.) We Lwowie* w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; *w Czerniowcach* w handlu p. Ignacego Schnircha; *w Stanisławowie* u p. J. Macury; *w Stryju* u p. Zagórskiego; *w Jassach* w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; *w Roman* w apt. p. Maksa Fränkla; *w Bakan* w handlu p. Jurista; *w Botuszanach* w handlu p. M. Spillera; *w Suczawie* w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fieberta.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Zygmunt WASILKOWSKI

AJENT

warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE,

browary,

kręgielnie, podwórza,

chodniki,

sienie, kuchnie,

STAJNIE, PIWNICE,

warstwy od wilgoci w murach

i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.

Kraków, Kleparz 83,

dom Koziańskiego.



J. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,
ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara
poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN
PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



NAJLEPSZA

WODA KOLOŃSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4511.

Dr. Antoni Rosenberg

z Krakowa, od lat wielu stale ordynuje **w Karlsbadzie**

Mieszka: „Sprudelgasse zum schönen Keiser".

Jego „Dijetetyka" napisana dla użytku kurujących się w „Karolowych warach jest do nabycia **w każdej** miej·cowej księgarni.

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana
poleca względom P. T. Publiczności

WIELKI WYBÓR MEBLI.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

DO SKŁADÓW
WILCHELMA FENZA, J. ZAPLATALSKIEGO i F. A. GRIGARA

W KRAKOWIE

nadszedł świeży transport **wyrobów** warszawskiego laboratoryum chemicznego: **mydła toaletowe i higieniczne**, „serya naszych perfum", **bukiet tatrzański** i t. d. **Woda z kwiatów polskich** w różnych zapachach, **puder „Siréne"** i inne kosmetyki.

— Godne uwagi! —

EPILEPSIA

(wielka choroba),

cierpiący na tę chorobę, jako też na kurcze i inne choroby nerwów, zgoła osoby interesujące się temi chorobami, **a szukające niezawodnego ratunku,** niechaj się z zaufaniem postarają o broszurkę Dra Boas, którą darmo i opłatnie sprowadzić można od

Dra BOAS
Paris, Avenue Kléber, 10
Champs-Elysées.

P. Béla Parlaghi (Paris, Avenue Wagram, 29) dawniej firma Brachfeld & Wellisch w Monachium — rozsyłkę mojej broszury odebrałem i zabroniłem.

Niezawodny płyn na

ODGNIOTKI

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową",
W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają kosztа zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1881 roku.

Zarząd Zakładu gazowego
Konr. Voss.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.